Nr. 454. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 29 Grudnia 1919. Rok XXXVIII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 144 kor. — h. | 72 kor. — h. | 36 kor. — h. | 12 kor. — h. |
| „ z odnoszeniem do domu | 168 „ — „ | 84 „ — „ | 42 „ — „ | 14 „ — „ |
| W Polsce: z przesyłką pocztową | 168 „ — „ | 84 „ — „ | 42 „ — „ | 14 „ — „ |
| W innych państwach | 192 „ — „ | 96 „ — „ | 48 „ — „ | 16 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

**Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241.** Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 60 h.: w **Biurze dzienników S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

*Cena numeru 60 hal.*

**Prenumeratę przyjmują:**

**Zamiejscowa:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Kopcza i A. Salamonowej), ul. Szczepańska 9; biuro dzienników K Kopcsyo, ul. Jagiellońska ½ Trafika w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rosknch. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·— Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 5·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 7 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, sko zblazowany, pierwszy raz K 3·—. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

## Pomysły walutowe m-ra Grabskiego

Kraków, 28 grudnia.

Program finansowy p. Grabskiego obraca się głównie około dwóch tematów. Pierwszym jest naturalna każdego ministra skarbu troska, by dochód żył z rozchodem w zgodzie. — W tej materyi przejmuje p. Grabski cały program podatkowy swego poprzednika wraz z 10-giem jego przykazań, „będących wyrazem zdrowej i racyonalnej gospodarki". — A więc chce podnieść istniejące, wprowadzić nowe ciężary podatkowe, by uniknąć deficytu. Rozpatrywać bliżej tych projektów nie ma powodu, nie przynoszą bowiem nic nowego. — Cechuje je tylko pewna krańcowość w zapowiedzi na każdym kroku pożyczek przymusowych, które dr Biliński odsuwał w dyskretną dal. Ale jest to gorliwość nowicyusza, która świadczy raczej o dobrych chęciach, niż o — doświadczeniu nowego ministra naszego skarbu. Praktyka i rzeczywistość ochłodzą niejeden zapał, stępią niejeden pazurek. Są zamysły, które łatwiej dadzą się wypowiedzieć, niż wykonać.

Powściągliwość w zakresie polityki podatkowej powetował sobie wszakże p. Grabski pomysłowością w dziedzinie walutowej. Już pierwsze jego słowa wywołują cały szereg pytajników. Oto niepokoi go „stały spadek w a l u t y p o l s k i e j". Marka polska nie jest jednak walutą, gdyż nie pozostaje w żadnym stosunku do jednego kilograma złota. Jest jeno czczą nazwą, spadkiem frazeologicznym po niemieckim okupancie, który wydał za swych rządów markę polską, zobowiązał się wymienić na markę niemiecką, będącą jedną 2790-tą częścią kilograma złota. Wiedział cały świat, czego ma się trzymać. Tymczasem obecna marka polska jest monetarną zagadką, opiewa bowiem na jakąś „przyszłą walutę polską", na którą będzie wymieniona „według stosunku, który dla marek polskich uchwali Sejm ustawodawczy". Taka marka nie może mieć ani kursu, ani przechodzić ewolucyj kursowych. — Taka marka może być snadnie przestemplowana i na koronę, jak to zamierza uczynić p. Grabski i może też w stosunku do korony przechodzić najdowolniejsze perypetye, raz zwyżkowe, póki działają tłoki znachorstwa warszawskiego, to znów zniżkowe, gdy ogół pozna się na sztuczności owych tłoków, operujących zagadką.

Lecz p. Grabski chce koniecznie podnieść kurs zagraniczny tej marki. Słyszał, że nadwyżka dowozu nad wywozem obniża kurs waluty kraju o biernym bilansie handlowym. — Słyszał także o tem, że taka zniżka kursowa ułatwia eksport. Nuże tedy zalecać nam eksport fabrykatów, jako wyborne lekarstwo. — Rozumie wszakże, że Polska zdobędzie się dopiero wówczas na eksport, gdy zaopatrzy się w odpowiednio surowce zagraniczne. A więc najpierw dowóz surowców i to pod patronatem rządu, a potem — hajże na eksport.

Czy p. Grabski zastanowił się nad tem, jak fantastycznie wysokie ceny będziemy musieli płacić za importowane surowce? Czy zastanowił się nad tem, że z tego bardzo drogiego surowca, przerabianego na drogich maszynach, sprowadzonych również z zagranicy, przy niewielkiej biegłości i sprawności naszego robotnika, będziemy wytwarzać fabrykaty tak drogie, że nie wytrzymają konkurencyi na międzynarodowych rynkach? Zniżka walutowa ułatwia wywóz krajom o dużych zasobach, jak np. Niemcom lub Anglii, ale i to tylko do pewnego czasu. Dla Polski, która dopiero we wszystko zaopatrywać się musi, jest niski kurs waluty potężnym hamulcem w rozwoju, a brak waluty wręcz samobójstwem. Reforma waluty, ujęta bodgaj w ramy teoretycznego, iluzorycznego nawet, stosunku do złota, reforma, którą p. Grabski odsuwa w jakąś nieuchwytną odległość, jest tedy sprawą najbardziej piekącą, jeśli chodzi o uzdrowienie naszych stosunków gospodarczych i o normalny stosunek do zagranicy.

Lecz reformę walutową winna poprzedzić unifikacya znaków pieniężnych, obiegających po Polsce. Trzeba je sprowadzić do wspólnego mianownika, przynajmniej marki polskiej. — Lecz skoro ta marka jest czczą nazwą, skoro jest tylko obietnicą na przyszłą jakąś walutę, nie można jej traktować jako istotnego pieniądza, nie można jej w szczególności przeciwstawiać koronie, która bądź co bądź, ma charakter pieniądza, chociaż okrutnie zdeprecyonowanego. Nawet w tem swojem poniżeniu jest znakiem pieniężnym, conajmniej równym marce polskiej.

P. minister Grabski jest jednak innego zdania. Uważa, że jej obecny stosunek do marki jest niezdrowy, że wynika z machinacyj giełdowych. P. Grabski chce to niezdrowe objawy usunąć, chce relacyę obu znaków oprzeć na „sprawiedliwej" podstawie. Tę podstawę wyszuka osobny komitet, który zbada na wszystkich ziemiach Polski wysokość kosztów życia w stosunku do marki i korony, a następnie przygotuje odpowiedni wniosek, ustalający relacyę. Uchwałę sejmową o unifikacyi zamierza p. Grabski przeprowadzić natychmiast po feryach świątecznych. Ciekawa rzecz, jak komitet zdoła się w tak krótkim czasie uporać z tak rozległem zadaniem? Chyba, że ma już gotową odpowiedź w zanadrzu...

Ale nie koniec na tem. Po „sprawiedliwej" ocenie relacyi korony do marki, odbierze się właścicielom koron pewną ilość pieniędzy przy sposobności wymiany na marki. A więc najpierw „sprawiedliwa" ocena „à la minute", a potem przymusowa pożyczka. Cała sztuka na tem, by pogodzić skórę — z batem. Ku tej nowej „ugodzie" zmierza p. Grabski zupełnie nowymi środkami. Oto najpierw pomnoży się ilość koron przez wydanie bonów skarbowych, opiewających na korony. „Ze względów technicznych" przestempluje się w tym celu marki polskie na korony. Jakie? Chyba także polskie... Będziemy więc mieli nostryfikacyę koron „sui generis". Ale ta nostryfikacya, to „przywłaszczenie", ma stopień jeszcze wyższy. Oto p. Grabski proponuje właścicielom koron, by deponowali w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej kwoty powyżej 10.000 koron, któremi będą mogli dysponować, po złożeniu wyraźnej deklaracyi, na co — zamierzają użyć tych pieniędzy. Jest to najoryginalniejsza „nostryfikacya", jaka tylko być może. Przypuszczać należy, że właściciele koron zgodzą się z entuzyazmem na taką ojcowską opiekę... — Dzięki p. Grabskiemu będzie Polska jedynym krajem na świecie, w którym obywatele spowiadać się będą przed rządem, na co chcą używać swoich własnych pieniędzy. Jest to perspektywa tak ponętna, że tylko dziwić się należy, iż błogosławieństwo tej opieki spłynie jedynie na właścicieli koron. Czemuż nie zaopiekować się i marką? Taka opieka wyszłaby jej tylko na korzyść. Ustalaby np. ta fatalna nadwyżka dowozu nad wywozem, bo wysoki rząd nie dawałby poprostu pieniędzy na kupno towarów zagranicznych. Szkoda, że i o tem nie pomyślał p. Grabski. Wielka szkoda. Ale może się jeszcze rozmyśli. Lepiej późno, niż nigdy...

Nieszczęście chciało, że aż do niedawnego czasu teka finansów nie dostawała się w odpowiednie ręce. Powołanie dra Bilińskiego przerwało tę obłędną taktykę. Zdawało się, że następca jego, wybitny pisarz ekonomiczny, wyborny znawca spraw agrarnych w Polsce, choć nie jest skarbowcem i finansistą w wielkim stylu, podtrzyma tradycyę, wprowadzoną przez Bilińskiego. Lecz już pierwszy p. Grabskiego występ stwierdza niestety co innego.

---

Wielkie zaniepokojenie wywołało rozporządzenie ministra skarbu z 24 grudnia, dotyczące wypłat i wpłat rządowych na tych obszarach państwa polskiego, na których korona jest pierwszym środkiem płatniczym, a więc przedewszystkiem w Małopolsce. Wedle tego rozporządzenia liczyć się będzie 100 kor. za 70 marek, zatem po kursie 146 kor. 86 hal. za 100 marek, podczas gdy na targu pieniężnym płaca tylko 125 kor. za 100 marek.

Wobec braku koron w kasach państwowych będą płace urzędników i innych funkcyonaryuszów państwowych uiszczane na Nowy Rok w markach. Za 100 koron otrzyma tedy urzędnik 700 marek. Ale za marki nic w Małopolsce nie kupi, więc musi te marki zmienić na korony. Ponieważ relacya 100 koron za 70 marek nie jest ustawowo wprowadzona, więc nikt nie jest obowiązany jej się trzymać, ani nawet Krajowa Kasa Pożyczkowa. Zmienić więc może urzędnik wypłacone mu 700 marek tylko na targu pieniężnym, a tu stoi obecnie kurs: 125 kor. za 100 marek. W rezultacie otrzyma tedy za należne mu 1.000 koron tylko 875 koron.

Na ostatniem posiedzeniu sejmowem zastrzegli się posłowie wobec rządu, żeby minister skarbu nie puszczał się w drodze rozporządzenia na unormowanie relacyi korony do marki. Prezydent ministrów Skulski zapewnił, że w tej sprawie Sejm nie będzie ominięty. A tymczasem zrobiono to, pod fikcyą, że jest to zarządzenie, oparte na statucie Krajowej Kasy Pożyczkowej. Wedle swej treści i swej doniosłości ma jednak to rozporządzenie c e c h y u s t a w y. Za to przekroczenie swej kompetencyi będzie minister, jak zapowiadają, pociągnięty do odpowiedzialności.

Drugą cechą rozporządzenia jest nieżyczliwość obecnego rządu dla korony. Obniża się rozporządzeniem tę wartość, którą korona wyrobiła sobie na targu, nie oglądając się na to, że się krzywdzi posiadaczy koron. Pierwszą ofiarą padną urzędnicy.

## Galicya wschodnia w zarządzie polskim.

Warszawa, 28 grudnia (PAT). **Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegraficzną wiadomość, iż dnia 22 bm. p. Clemenceau zwrócił się do polskiej delegacyi pokojowej w Paryżu z pismem, w którem oficyalnie informuje, że Rada Najwyższa państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych zdecydowała dzisiaj wstrzymać wykonanie postanowienia nadającego Polsce mandat 25-letni na Galicyę wschodnią, z zastrzeżeniem późniejszego przedłożenia sprawy nowym badaniom.**

Paryż, 28 grudnia (PAT). Nowy minister spraw zagranicznych **p. Patek, wróciwszy do Paryża, pertraktował z dobrym dla Polski wynikiem w ważnej kwestyi Galicyi wschodniej. Zniesiony został termin 25-letni administracyi tego kraju przez Polskę, to jest oddano Polsce administracyę Galicyi wschodniej bez żadnego ograniczenia.**

Minister Patek udał się w piątek w **towarzystwie hr. Zamojskiego do Londynu, gdzie się odbędzie narada z Lloydem Georgem nad tą sprawą i innemi sprawami, dotyczącemi granic Polski.**

### Pos. Szarota o Galicyi wschodniej.

**Wiedeń**, 28 grudnia (PAT). »W. Mittagspost« ogłasza wywiad z posłem polskim w Wiedniu dr Marcelim Szarotą na temat kwestyi wschodniej Galicyi. Dr Szarota powiedział:

Nasz stosunek do narodu ukraińskiego chcemy uregulować na tych samych pokojowych zasadach, co nasz stosunek do narodów sąsiednich. **Unikamy wszelkiego konfliktu** i staramy się szczerze wyrównać wszelkie przeciwieństwa. Z ukraińskim rządem Petlury zawarliśmy już dawno zawieszenie broni, usiłujemy nawet nawiązać stosunki handlowe. Oczywiście postawiliśmy jako warunek, aby najpierw nastąpiło porozumienie z rządem ukraińskim co do **wschodniej Galicyi, co też faktycznie się stało.** Rząd ukraiński ogłosił swe »desinteressement« w sprawie wschodnio-galicyjskiej i temsamem uznał Polskę, **jako jedynego prawnego właściciela Galicyi wschodniej.**

Proszę mi wierzyć, że to był **rozsądny krok** ze strony Ukraińców, tak samo w interesie własnem, jak w interesie ciężko nawiedzonego kraju. Wschodnia Galicya **potrzebuje pokoju** i powrotu do normalnych stosunków. Że stan ten da się uzyskać tylko w związku z republiką polską, wynika z obecnego położenia na Wschodzie. Mianowicie państwo polskie stanowi na wschodzie skonsolidowany, zwarty organizm, rozporządzający dobrze wyszkolonemi władzami administracyjnemi. Tylko ono jest w stanie udzielić pomocy ciężko nawiedzonemu krajowi. **Wszelkie prowizoryum oznaczałoby stan ciągłego wrzenia i zarodek nieuniknionych konfliktów** między oboma narodami.

## Komunikat wojenny.

Warszawa, 28 grudnia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 27-go bm.:

Front l i t e w s k o-b i a ł o r u s k i: W utarczkach patroli wywiadowczych nad Dźwiną wzięliśmy kilkadziesiąt jeńców. Wypad bolszewików pod Dzisną odparto.

Front w o ł y ń s k i: Ożywiona działalność wywiadowcza na wschód od Połonnego.

**W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego: K u l i ń s k i, pułkownik.**

## Uroczystości w Poznaniu.

**Poznań**, 28 grudnia (PAT). Wczoraj o godz. 10 rano przybył tu były premier p. Paderewski ze swoją małżonką i sekretarzem p. Strakaczem. Na dworcu powitali go przedstawiciele władz cywilnych. Pp. Paderewscy goszczeni są przez ministra p. Seydę. O godz. 4 min. 40, z chwilą wystrzałów armatnich w rocznicę pierwszych walk, które rozpoczęły się w roku ubiegłym przy zdobywaniu Poznania, przemówił p. Paderewski do olbrzymich tłumów, zgromadzonych przed Bazarem, w serdecznych i patryotycznych słowach, przypominając zeszłoroczne walki i zachęcając naród do gorliwej pracy. P. Paderewski wzywał Wielkopolan, aby nadal przyświecali dobrym przykładem całej Polsce. Po przemówieniu jego wzniesiono okrzyk na cześć Polski, oraz na cześć pp. Paderewskich, poczem odśpiewano »Rotę« Konopnickiej i hymn narodowy. O godz. wpół do 6 we wszystkich kościołach tutejszych odprawiano dziękczynne nabożeństwa. Całe miasto tonie w powodzi sztandarów i chorągwi i jest bogato iluminowane. O godz. 4 wszystkie sklepy, kawiarnie i restauracye zostały zamknięte. Olbrzymie tłumy przeciągają ulicami. Nastrój jest wysoce podniosły. O godz. 6 wydano na cześć p. Paderewskiego wielki obiad.

## Poseł norweski w Warszawie.

Warszawa, 28 grudnia (PAT). Rząd norweski wyznaczył na posła w Warszawie p. dra Samuela Eydę, wybitnego polityka i członka Stortingu. P. Eyde znany już jest w Warszawie, gdyż bawił przed kilku miesiącami jako prezydent handlowej delegacyi norweskiej. P. Eyde jest jednym z najbardziej wpływowych ludzi w Norwegii, a dla Polski żywi uczucia szczerej przyjaźni. Rząd polski udzielił już agrement.

## Czy rząd polski rokował z sowietami?

Warszawa, 28 grudnia (Tel. wł.) Przed kilku dniami lwowska »Gazeta Poranna« podała wiadomość, że rząd Rosyi sowieckiej zwrócił się do rządu polskiego z propozycyą pokojową. W propozycyi tej, uczynionej jeszcze w kwietniu, Cziczerin zaznacza, że pokój potrzebny jest dla obu państw, ponieważ oba narody muszą być ze sobą **w przyjaznych stosunkach.** Rząd sowiecki prosi o wyznaczenie miejsca i czasu, dla mających się rozpocząć rokowań pokojowych.

W sprawie tej donosi Wasz korespondent, że informacye »Gazety Porannej« są **zupełnie bezpodstawne**; rząd polski nie otrzymał od rządu bolszewickiego **żadnej noty** z propozycyą pokojową • żadnych pertraktacyj nie prowadził.

## Kredyt amerykański dla Europy.

**Wiedeń**, 28 grudnia (PAT). Biuro koresp. donosi z Waszyngtonu:

Prezydent Wilson ogłosił ustawę, przyjętą przez senat, która upoważnia do tworzenia towarzystw, **mających Europie udzielić kredytów, celem poparcia handlu wywozowego.**

## Skazanie niszczycieli wojennych.

**Wiedeń**, 28 grudnia (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża:

Sąd wojenny w Amiens skazał niemieckiego obywatela i oficera Hermana Böcklina na 10 lat więzienia celkowego i 10 milionów franków odszkodowania, ponieważ w czasie wojny kazał zniszczyć planowo hutę stalową w obszarze Brieux. Jego brata skazano na tę samą karę zaocznie.

## Sprawa Irlandyi.

**Wiedeń**, 28 grudnia (PAT). Biuro koresp. donosi z Londynu:

Na posiedzeniu Izby gmin złożył Lloyd George oświadczenie w sprawie Irlandyi i zaznaczył, że parlament nie powinien dać na siebie wpływać przez zamach ostatni, dokonany niedawno na lorda Frencha. Przy wniesieniu projektu rządowego o autonomii dla Irlandyi muszą być uwzględnione trzy punkty widzenia: 1) **Trzy czwarte ludności irlandzkiej są wrogo usposobione do rządu angielskiego;** 2) Również mniejszość będzie usposobiona wrogo wobec rządu irlandzkiego; 3) Wszelkie oderwanie lub rozluźnienie zjednoczonych królestw będzie miało niekorzystne skutki dla obu stron. Uwzględniwszy te punkty widzenia, proponuje rząd, by **dać Irlandyi samodzielny rząd z jednym parlamentem dla południa i z jednym parlamentem dla północy.**

## Trójprzymierze francusko-angielsko-belgijskie.

**Wiedeń**, 28 grudnia (PAT). Tel. Compagnie donosi z Paryża:

Uważają tu za prawdopodobne, że jeszcze w ciągu tygodnia będzie ogłoszony **układ między Francyą, Anglią a Belgią.** Układ jest już w głównych zarysach gotowy i oznacza koniec belgijskiej neutralności. W kołach dyplomatycznych mówią też o możliwości, że Belgia wkrótce zawrze traktat gospodarczy z Holandyą.

## Umizgi niemieckie do Rosyi.

**Wiedeń**, 28 grudnia (PAT). Ukraińskie biuro prasowe ogłasza tekst pisma Hindenburga do Denikina. Pismo to zostało doręczone Denikinowi przez niemieckiego ambasadora von ... tego. Opiewa ono: Przed 200 laty ostrzegł największy mąż stanu Rosyi, Piotr Wielki, swych następców przed wojną z Niemcami, wskazując na to, że taka wojna pociągnie za sobą upadek Rosyi. Przed 50 laty ostrzegał największy mąż Niemiec, Bismarck, cesarza Wilhelma przed wojną z Rosyą, uważając taką wojnę za równoznaczną z upadkiem Niemiec. Dziś spełniły się obie przepowiednie. Obydwa państwa są pokonane i pogrążone w nędzy. Mimo położenia geograficznego istnieją różne wspólne interesy obu państw. **Powinne one iść ręka w rękę w tym celu, ażeby odnowić swoją dawną potęgę.**

## Zmiany na najwyższych stanowiskach we Francyi.

**Wiedeń**, 28 grudnia (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża:

Marceli Hutan podaje w »Matin«, że Clemenceau będzie wybrany prezydentem republiki większością, przenoszącą 75 głosów. Millerand ma zostać prezydentem ministrów, a Poincaré, o ile się zgodzi, ministrem skarbu.

---

## Żeromski na scenie warszawskiej.

Wybrałem się do Warszawy, by ujrzeć teatr, otwarty w sali Redutowej i pierwszą jego premierę: „Ponad śnieg" Żeromskiego. Otwarcie nowego przybytku sztuki poprzedziła zapowiedź usiłowań świeżych, stroniących od ilustracyi życia scenicznego przez środki proste, naturalne, nie polujące na sztuczność efektu, czy blichtr nastroju. Mówiono, iż Osterwa i Limanowski na wzorach, zaczerpniętych z wszelkiego szablonu, usiłowań, dążących do teatru Stanisławskiego w Moskwie, chcą przełamać rutynę, pokrywającą śniedzią polskie sceny — a przykładem i próbą pierwszą ma być premiera w Reducie.

Oto, jak wygląda sztuka Żeromskiego i w jaką ramę zamknęła ją scena.

Dzieło literackie uderza przedewszystkiem rozmiarem i wagą myśli. Wychodzi ono inwencyą poza ramę sceny, nie szuka teatralności, ani nerwu dramatycznego w codziennem tego słowa znaczeniu. Autor przełamał plan wszelkiej architektury scenicznej. Poza budową akcyi, konfliktem i prowadzeniem charakterów, wyłania z duszy bohatera fragmenty jego przeistoczeń i te ukazuje widowni, jakby narodziny nowych tematów, z których dałoby się snuć coraz to inne dramaty.

Bohater Żeromskiego, to człowiek, oczyszczający się z winy nie przez ból osobisty, lecz przez cierpienia ogólno-ludzkie, dążący do wyzwolenia, w którem stanie się bielszy „ponad śnieg". Na czole złożył mu autor stygmat męczeństwa, a w tęsknocie za pełnią życia każe osobistą wolność zdobywać przez zbrodnię, aby jestestwo jego pochylić ku ziemi i zmięszać z prochem, by unurzać go w mętach losu i pogardzie.

Tragizm losu potęguje klątwa. Na zbrodniarza pada przekleństwo jego własnej matki, czeka go wypędzenie z rodzicielskiego domu, tułaczka i nędza. Zbrodnia, wyzwalając z niewoli indywidualnej, przyniosła z sobą obrożę życia, twardą i bezlitosną, zakuwając w nią przestępcę. Walka o szczęście (ten pierwszy etap dramatu Żeromskiego) kończy się walną klęską, nie miażdżąc wprawdzie bohatera na proch, lecz rzucając go na kształt zszarganego strzępu w ową otchłań, nad którą Dantejskie głoski wypaliły **wyraz: Pokuta.**

Pokuta owa czyni w pierwszej mierze sąd nad dumą, gasząc wszystkie błyski materyalne i przygotowując teren do wyzwolin duszy. Potrzeba jednak ran, zadanych z zewnątrz. — Zbrodniarza-pokutnika opuszcza żona, którą zdobył za cenę zbrodni. Wojna, wywiódłszy go w ogień i szał boju, czyni zeń kalekę. Powraca do gniazda, z którego wypędziło go przekleństwo matki, by zmazawszy winy własne, podnieść zamiar oczyszczenia się z win pokoleń przeszłych. Dom, okolony płomieniem band bolszewickich, chce oddać tym, co krwawą rękę wyciągają po rodzinny jego dobytek. Wola matki staje w poprzek synowskiego idealizmu.

I oto postacie obojga przedzierzga autor z typów w symbole. Bohaterką dramatu staje się Polska, zjawiając się pokutnikowi w scenie ostatniej, jako obraz przyszły: zwycięska tryumfatorka miłości. W tej wizyi dopiero wykreśla autor z tematu pojęcie niewoli i ucisku, w tej wizyi daje zadośćuczynienie za ogrom osobistego bólu, niesprawiedliwości losu i bolesnego przeznaczenia, co kształtowało duszę bohatera od niskiego tonu egoizmu do pełnego harmonią akordu: ukochania wszystkich i miłości ojczyzny. Dusza ludzka, poważna i ran świadoma, staje się radosna jakiemś przeogromnem stoicyzmem myśli, bo — jak mówi autor — wszystko jest tak jasne i zwykłe, jak róża na wiosnę, a owoc w żniwa. Takiem jest bowiem i życie i śmierć i potwarz i zasadzka — i wszystko, co ludzi raduje, albo smuci.

„Ponad śnieg", to pierwsza praca Żeromskiego, przeznaczona dla teatru. Znać, że autor w ramach sceny odczuwa znaczne ścieśnienie, że koncepcya, nie znając miejscami hamulca, rozsadza architektonikę kulis. Mimo to myśl, wszczepiona w dzieło, nigdzie nie ustępuje na plan drugi, ani nie zwęża zakresu. Owszem, wyraża się zawsze mocną plastyką, tonem i farbą jaskrawą, niekiedy krzyczącą przez zbytnią bezpośredniość. Akt I dramatu zbudowany jest najbardziej scenicznie, zarysowanie akcyi i charakterów przepysznie powiązane, natężenie sytuacyi posiada wyraz dramatyczny. Dalsze jednak snucie tematu coraz silniej wychyla się poza scenę, w akcie III przechodzi niemal w stan płynny, który dopiero reżysorya musi ująć w formę konkretną.

Prostolinijność i szczerość wysłowienia otrzymała oprawa sceniczna sztuki Żeromskiego. Reżyser postanowił z sytuacyi dobyć bezwzględną prawdę, a w grze aktorskiej uzyskać wżycie się występujących w postacie i ich losy. Scena ma w tym wypadku dawać żywych ludzi i podkreślać momenty tragiczne dusz — ma być nietylko sztafażem, lecz dopełnieniem dramatu, komentarzem tragizmu, przejawiającego się w jej wnętrzu. Reżyserya dzieła zestroiła akcyę z tonem gry, nastrojem barwy i dźwięku, osiągając najwydatniejszy plon — w wypośrodkowaniu naturalizmu sztuki i jej ideologii, celem uzyskania najistotniejszego wysiłku: harmonii scenicznej.

Typ i ton osiągnął rezultaty wprost niepowszednie. W ustawieniu koncepcyj aktorskich zwrócono baczną uwagę na intonowanie tekstu, akcenty charakterów, wymowę pozy i gestu. Nie było ani jednego momentu martwego, ani jednej chwili, któraby nie tętniła życiem. Nietylko uzyskano, lecz utrzymano ciągłość tonu, co wewnętrzne rysy postaci trwale uplastycznia i widowni w przejawach ich i gradacyach stawia przed oczy. Problem ten przeprowadzono bez szwanku, wyzyskano jaknajtreściwiej.

Zasługa to w pierwszym rzędzie Juliusza Osterwy, reżysera i twórcy głównej kreacyi artystycznej w dziele Żeromskiego.

*Jan Pietrzycki.*

## Czy ministerstwo zdrowia publicznego ma być utrzymane?

Z poważnych sfer lekarskich otrzymujemy artykuł następujący:

Zamiar zwinięcia ministerstwa zdrowia publicznego, jaki się wyłonił w czasie ostatniego przesilenia ministeryalnego, zaskoczył nie tyle społeczeństwo samo, które może najmniej interesuje się tą kwestyą, — ile sfery lekarskie. Opinia jednak w tych sferach jest podzieloną. Uwidocznia się to bądź w ruchu, jaki powstał w towarzystwach, zrzeszeniach i instytucyach lekarskich, bądź w grupach nieoficyalnych, stanowiących poważny zastęp służby Eskulapa.

Jedna część, rozpatrując ten zamiar więcej z teoretycznego i stanowego punktu widzenia na zebraniach, oświadcza się za zatrzymaniem ministerstwa zdrowia. — druga, nieoficyalna, opierająca się na bezpośredniej obserwacyi, poddaje rzeczowej krytyce działalność tego ministerstwa i wyraża się więcej, niż sceptycznie o potrzebie jego istnienia.

Która z tych grup ma racyę, tego dorażnie nie podobna rozstrzygnąć. Kiedy jednak dyskusya na ten temat stała się aktualną, nie od rzeczy będzie rzucić parę uwag, sięgających w głąb tej sprawy.

Przedewszystkiem należy uwzględnić genezę i warunki, wśród jakich poszczególne ministerstwa, a więc i ministerstwo zdrowia publicznego, powstało. Był to — jak wiadomo — okres głębokich przemian, porywów i napięcia długotłumionych sił społeczeństwa przez państwa zaborcze. Z niebywałym pośpiechem wydobywano na jaw nowe wartości, aby je zużytkować przy odbudowie powołanego do życia państwa. Odruch ten zresztą chwalebny i pożądany, nie był jednak wolny od wad. Inicyatorowie i organizatorowie ministerstwa zdrowia popełnili, obok innych, dwa zasadnicze błędy, które srodze się pomściły na instytucyach i organizacyach sanitarnych, jak i na społeczeństwie samem, wyrządzając mu w licznych wypadkach szkodę.

Pierwszym błędem było zajęcie przez budowniczych tego ministerstwa stanowiska prawie wyłącznie stanowego. Całą budowę ministerstwa zdrowia oparto na barkach bezmała samych lekarzy i to pochodzących w olbrzymiej części z b. zaboru rosyjskiego a więc nie posiadających ani znajomości ustawodawstwa dwóch innych dzielnic, ani doświadczenia administracyjnego. Siły prawnicze, stanowiące podstawę w dziale administracyjno-konceptowym, zredukowano do trzech(!) wobec zastępu około 70 lekarzy, zajętych w biurach ministeryalnych. Zagadnienia sanitarne wysunięto na plan pierwszy i zgodnie z tym poglądem rozpoczęto gospodarkę ze stanowiska praktycznego — chaotyczną, ze stanowiska zaś finansowego — niezdrową, bez oglądania się na warunki i na cały szereg innych zadań pierwszorzędnego znaczenia, jakie odradzające się państwo miało do spełnienia.

Na takich podstawach zbudowane ministerstwo zdrowia, skazane było już w zawiązku na charlaczy żywot i niewątpliwy upadek.

Drugim kardynalnym błędem, którego zarówno świadomym, jak upornym sprawcą był eksminister dr Janiszewski — to nieokiełzana mania skupiania w rękach ministerstwa najrozmaitszych agend, często w zupełnie luźnym związku ze sprawami sanitarnemi stojących i przekraczających miarę sprawności nawet najlepiej zorganizowanej maszyny administracyjnej. Chciano wszystko zrobić na raz a właściwie nie zrobiono nic, albo bardzo mało, lub — co gorsza — zrobiono niejedno niepraktycznie, a nawet źle. Słowem — cała działalność ministerstwa polegała przeważnie na robieniu zbyt kosztownych eksperymentów a przytem dla interesów publicznych — szkodliwych.

Przeciw tej anarchii wystąpiły jeszcze w maju br. z dosadną krytyką lwowskie sfery lekarskie, zgrupowane w Towarzystwie lekarskiem, Izbie lek. wschodnio-galic. i Tow. lekarzy galic. w memoryale, zamieszczonym w »Gazecie Lwowskiej« Nr. 120. — Memoryał ten pozostał niestety bez skutku, albo raczej miał skutek wprost przeciwny. Ministerstwo bowiem dokładało, jakby na przekór — wszelkich starań, aby znaczenie działu zdrowotnego gruntownie podkopać a potrzebę istnienia samego ministerstwa zdrowia w oczach społeczeństwa i Sejmu zdyskredytować. Przekonano się bowiem, że frazesem, ankietami itp. u góry, nie można zgoła zastąpić pracy tych jednostek lekarskich, które z zaparciem i bezgranicznem poświęceniem zdrowia i życia, spełniały u dołu ciężkie swoje obowiązki wzorowo pod nadzorem i kierownictwem władz poprzednich.

Takie itp. uwagi dają się słyszeć w pogadankach prywatnych z osobami, wtajemniczonemi nieco w działalność ministerstwa zdrowia. To też nic dziwnego, że pewna część lekarzy przyjęła z zadowoleniem i pewną ulgą wiadomość o ustąpieniu p. dr Janiszewskiego ze stanowiska ministra zdrowia.

Zachodzi jeszcze pytanie, czy ministerstwo zdrowia publicznego jest potrzebne, zwłaszcza w obecnej chwili? — Na to pytanie można odpowiedzieć: tak i nie. Jeżeli obejmiemy całokształt zadań na polu sanitarno-hygienicznem, zadań, sięgających głęboko w różne dziedziny życia społecznego, to niewątpliwie potrzeba specyalnego ministerstwa, któreby wiedło z korzyścią dla sprawy publicznej kierownictwo temi agendami — okaże się konieczną. Czy jednak ministerstwo to ma racyę bytu w obecnych warunkach? Przy rozważaniu tego pytania należy podnieść ze stanowiska praktycznego pewne wątpliwości. Wszak wiadomo powszechnie, że w wielu państwach zasobnych, o ustroju i organizacyi władz dawno ustalonej, agendy sanitarne nie posiadają osobnego ministerstwa, lecz przydzielone są do rożnych ministerstw. Co prawda, cierpiąca na uwiąd starczy Austrya zorganizowała niedawno osobne ministerstwo zdrowia, jako kopciuszka z bardzo ograniczonym zakresem działania a z wielką zależnością od innych ministerstw resortowych. Krótki czas trwania tego ministerstwa daje już pewną podstawę do oceny jego działalności, która okazała się conajmniej marną.

Czy zatem Polska, będąca w okresie odbudowy i rozbudowy państwa, rozdartego na trzy części, o trojakiem ustroju władz a przytem finansowo i gospodarczo biedna, ma już w tej chwili utrzymywać aparat tak kosztowny i problematycznej korzyści, jakim się okazało nasze ministerstwo zdrowia? Czy nie należałoby raczej wyczekać do czasu aż się stworzą warunki ku temu, aby ministerstwo to mogło przynieść rzeczywisty pożytek dla państwa i społeczeństwa tj. po ujednostajnieniu administracyi w całem państwie i przygotowaniu odpowiedniego zastępu pracowników w zakresie praktycznym i administracyjnym, aby mogli zastąpić różnych funkcyonaryuszów o domowem wykształceniu? — »Paulatim summa petuntur!«

Na to pytanie niech odpowie zdrowy rozum społeczeństwa, niech odpowie Sejm, w którego rękach spoczywa ostateczna decyzya.

## O internowaną ludność Galicyi wschodniej.

**Warszawa**, 27 grudnia. (PAT). Uchwałami rady ministrów z dnia 8 października i 8 listopada 1919 r. została utworzona komisya dla zbadania praw **internowanych i konfinowanych mieszkańców b. zaboru austryackiego z pośród ludności cywilnej.** W tym celu komisya miała zwiedzić obozy dla internowanych, oraz rozpoznać skargi osób konfinowanych i zbadać akta i postanowienia, na zasadzie których nastąpiło internowanie lub konfinowanie, żądać wyjaśnienia od władz wojskowych oraz cywilnych, a nawet przeprowadzać dochodzenia bezpośrednie. W skład komisyi weszli: jako przewodniczący delegat ministerstwa sprawiedliwości, podprokurator sądu apelacyjnego w Warszawie, p. Roman **J e l n i c k i**, jako członkowie stali: delegat ministerstwa spraw wewnętrznych, naczelnik wydziału, p. **E i s b r o t**, delegat ministerstwa spraw wojskowych, inspektor obozu jeńców, podpułkownik **K a r s k i**, oraz dwaj przedstawiciele ludności polskiej.

Na członków niestałych komisyi, którzy mieli wchodzić w jej skład tylko przy rozpatrywaniu spraw internowanych lub konfinowanych z pośród ludności ukraińskiej, powołał prezydent ministrów dra Aleksandra Kmicikiewicza i Mikołaja Jankiewicza, na członków zaś niestałych tejże komisyi, wchodzących w jej skład tylko przy rozpatrywaniu spraw internowanych lub konfinowanych z pośród ludności **żydowskiej**, powołani zostali pp.: dr Wasser i dr Dogilewski.

Rada ministrów, uwzględniając ciężkie położenie, w jakiem znajdują się osoby w obozach internowanych pod zarzutem nielojalności politycznej wobec państwa polskiego i, kierując się chęcią stworzenia jak najlepszych warunków współżycia pomiędzy narodowościami, **które zamieszkują wschodnią Małopolskę**, postanowiła:

1) Wojskowe komisye rewizyjne objadą niezwłocznie wszystkie obozy internowanych, zwolnią tam **wszystkich Polaków, Ukraińców i żydów we wschodniej Małopolsce**, których internowano za czyny polityczne i zarządzą odesłanie ich do właściwych gmin przynależności. Równocześnie przeprowadzą dokładną rejestracyę osób, przez siebie zwolnionych. — W odpowiednich formularzach rejestracyjnych uwidocznią komisye imię i nazwisko internowanego i ewentualnie z aktów obozów internowanych, zachowania się w czasie internowania w gminie przynależności (powiat), do której internowanego zwolniono, wniosek, czy konfinowanego należy konfinować w gminie przynależności czy nie. Ułożenie szczegółowego regulaminu postępowania rzeczonych komisyj wojskowych powierza się ministrowi spraw wojskowych w porozumieniu z ministerm spraw wewnętrznych.

2) Osobom, konfinowanym poza miejscem przynależności, pozwala się sie na zamieszkanie w gminie przynależności. Osoby te jednakże będą i nadal traktowane, jako **konfinowane**.

3) **Rozwiązuje się rządową komisyę do zbadania spraw internowanych i konfinowanych** mieszkańców Galicyi wschodniej, utworzoną na zasadzie uchwały Rady ministrów z dnia 8 października i 8 listopada b. r.

## Deputat żywnościowy dla urzędników w Małopolsce.

Jak donoszą dzienniki lwowskie na podstawie informacyj z jeneralnej delegatury, rząd warszawski zdecydował się wreszcie na przyznanie dla pracowników państwowych w Małopolsce tak zw. »deputatu żywnościowego«, jaki pobierają pracownicy państwowi w byłej Kongresówce.

Jako najogólniejsze ustawowe normy i zasady postanowiono następujące:

Aprowizacyi podlegają wyłącznie pracownicy państwowi, nie przyjmując pod uwagę liczby osób w rodzinie. Otrzymywanie tych świadczeń żywnościowych nie pozbawia pracownika państwowego prawa korzystania z racyj żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby, przysługujących mu z tytułu przynależności do danego miasta lub powiatu, jako obywatela państwa polskiego. Zaopatrywanie pracowników państwowych w Małopolsce odbywa się za pośrednictwem specyalnie w tym celu powołanego do życia małopolskiego Urzędu zaopatrywania pracowników państwowych (»M. U. Z. P. P.«) z siedzibą we Lwowie i ekspozyturą w Krakowie.

Kierownictwo spoczywa w rękach dyrektora M. U. Z. P. P., którym już został szef sekcyi dla spraw zaopatrywania pracowników państwowych dr Witold **B a r t o s z e w s k i**.

Na razie otrzymywać będą pracownicy państwowi w Małopolsce miesięcznie: 8 kg. produktów mącznych, strączkowych, 0.6 kg. cukru, 0.6 kg. kaszy.

Rozdział środków żywności i przedmiotów pierwszej potrzeby przez M. U. Z. P. P. odbywa się na podstawie urzędowych wykazów, sporządzonych przez dany urząd na podstawie list płatniczych, względnie kart likwidacyjnych.

W poszczególnych wypadkach, gdzie wszyscy pracownicy danego powiatu zrzeszeni są w kooperatywę na podstawie ustawy z roku 1873, akcya nabywczo-rozdzielcza może być powierzoną wybranemu przez pełnomocników urzędniczych Związkowi urzędniczemu (konsumowi), pod warunkiem atoli, że konsum jest sądownie zarejestrowany, należy do Związku stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych, zobowiązuje się towarami deputowymi obdzielać tylko pracowników państwowych i w tym kierunku poddla się kontroli M. U. Z. P. P. Uchwała taka wymaga zatwierdzenia ze strony dyrektora małopolskiego M. U. Z. P. P.

Ze względu, że ministerstwa na będącą w mowie akcyę nie przyznały na razie żadnych funduszów, techniczno-handlowe przeprowadzenie objęcia i rozdziału pierwszego, względnie pierwszych tak zwanych »deputatów« powierzono N. U. Z. A. we Lwowie i filii N. U. Z. A. w Krakowie. Wobec postanowionego zaś przeorganizowania N. U. Z. A. w Związek kooperatywny, leży w interesie sprawności, jednolitości i najszybszego przeprowadzenia akcyi, jak również w interesie samych pracowników państwowych, ażeby, gdzie to dotychczas nie nastąpiło, powołano — i to bezzwłocznie — do życia sądownie zarejestrowane konsumy urzędnicze na podstawie ustawy z r. 1873, obejmujące o ile możności, wszystkich pracowników państwowych, i o tem przy dołączeniu statutu, oraz odpisu sądowej uchwały rejestracyjnej, bezzwłocznie dyrektora M. U. Z. P. P. (Lwów, ul. Jagiellońska 7) zawiadomiono.

## Bunt więźniów w Warszawie.

**Warszawa**, 28 grudnia (Tel. wł.) W pierwszy dzień Świąt pewna część zakładu karnego przy ul. Dzikiej była widokiem wydarzeń, mających charakter **jawnego buntu i chęci wydostania się** więźniów na wolność. W zakładzie tym przebywa przeszło 1.000 wojskowych, przebywających jeszcze przeważnie w śledztwie. Podzieleni są oni na oddziały, wynoszące po dwieście kilkadziesiąt ludzi. W jednym z takich oddziałów więźniowie, **powyrywawszy rury wodociągu**, znajdujące się w celi, przy ich pomocy **wyważyli drzwi do 40 cel**, uwalniając z nich więźniów, poczem przygotowywali się do wyłamania okratowanych drzwi, prowadzących z korytarza do cel innych oddziałów.

Hasło do tego buntu miał dać aresztowany oficer, nazwiskiem Gutmański, były członek milicyi ludowej, który wydostawszy się pierwszy, obchodził cele z więźniami, ogłaszając, że już inne oddziały znajdują się na wolności i że on jest obwołany komendantem. Tak uwolnionym więźniom, liczebnie silniejszym, udało się steroryzować służbę więzienną i opanować korytarze. Na rozlegające się krzyki nadszedł komendant zakładu karnego i gdy jego wezwania, aby więźniowie natychmiast powrócili do cel, nie usłuchano, zmuszony **był użyć broni palnej**. Równocześnie padł strzał z rewolweru jednego z funkcyonaryuszy zakładu. Od tych strzałów **ranieni zostali dwaj więźniowie**: jeden w piersi, drugi w rękę. To dopiero powstrzymało prącą naprzód masę więźniów.

Po nadejściu wezwanej żandarmeryi skuto przewódców buntu i ustawiono posterunki przy celach, do których drzwi z powodu uszkodzenia nie można było na razie zamknąć. Wieczorem przeprowadzono śledztwo a następnie z rozporządzenia prokuratora odstawiono kilku przewódców buntu do cytadeli. Bezpośrednim powodem wybuchu buntu był podobno brak chleba.

## Od Administracyi.

**Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie przyśpieszone odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.**

## KRONIKA.

Kraków, 28 grudnia.

SPRAWA PENSYJ I RANG OFICERSKICH DLA WETERANÓW 1863-64 R. Od wczoraj, dnia 27 bm. rozpoczęła swoje czynności w Warszawie komisya kwalifikacyjna, wyznaczona przez sekcyę opieki ministerstwa spraw wojskowych, mająca stwierdzić udział weteranów w powstaniu 1863-4 r. i ustalić ich prawa do pobierania stałej pensyi i do stopnia oficerskiego. W piątek nastąpił wyjazd delegatów weteranów do tej komisyi, zaproszonych z Krakowa i ze Lwowa.

Do komisyi tej zaproszeni zostali następujący weterani z r. 1863-4. Z Krakowa: Prezes Przytuliska weteranów Stanisław Krzyżanowski, wiceprezes Michał Rożycki, Maryan Dubiecki, ks. prałat dr Władysław Chotkowski, Adam Piątkowski, Wiktor Hostynek, Jan Marek i Edward Uderski. Ze Lwowa: Syroczyński, Biechoński, Drewnowski, Kuczyński i Benedyktowicz. Z Przemyśla: Tarnawski.

Zakończenie prac komisyi kwalifikacyjnej w Warszawie nastąpi dnia 6 stycznia 1920 r. Z Krakowa wyjechało tylko 5 z zaproszonych delegatów.

W RESURSIE URZĘDNICZEJ odbyto w dniu 14 bm. walne zebranie członków, na którem wybrano prezesem p. Stankiewicza, starszego radcę kolejowego, a wiceprezesami pp. Jana Baczyńskiego i Stanisława Niklasa. Do wydziału wybrani zostali: Berliński Marcin, Chyżewski Maksymilian, Dosla Włodzimierz, Górka Jan, Greiowski Karol, Grodyński Władysław, Hałatkiewicz Jan, ks. prał. dr Jurgewski Ludwik, Katyński Adam, Kobylański Ludwik, Kubiczek Aleksander, Kurnikowski Teofil, Piątkowski Adam, Rechowicz Władysław, Romański Władysław, Skoczylas Feliks, Sulimirski Bolesław, Święch Wincenty, dr Turczyński Wojciech, Zathey Michał. Do komisyi rewizyjnej: Grotowski, Piotrowski i Szuro, a do sądu honorowego: Dziurzyński, Raczyński i dr Weiner. Nowo ukonstytuowany wydział wybrał: sekretarzem Jana Gorkę, skarbnikiem Adama Piątkowskiego, gospodarzem Michała Zatheya, a bibliotekarzem Jana Aleksandra Baczyńskiego.

WALNE ZGROMADZENIE centralnego Związku Towarzystw właścicieli realności odbędzie się w niedzielę, 28 grudnia br. o godz. 4 i pół popołudniu w sali Tow. rolniczego przy pl. Szczepańskim 3.

KONCERT NA „ŻOŁNIERZA W POLU" urządza Towarzystwo muzyczne we wtorek, dnia 6 stycznia 1920 r. w sali Sokoła ze współudziałem wybitnych naszych artystów Tadeusza Szulca, skrzypka i Wiktora Łabuńskiego, pianisty. Bilety do nabycia w księgarni Ebertа, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

NA GWIAZDKĘ DLA DZIECI Z ZACHODNICH KRESÓW POLSKI będzie zbierać komitet za zezwoleniem magistratu, datki w naturze i gotówce po mieszkaniach i sklepach, w dniach 29, 30 i 31 bm. W dniu zaś 6 stycznia odbędzie się zbiórka przy stolikach na ulicach, w restauracyach, hotelach, kinach, teatrach itd.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha). D. 28 bm. F. Hoesick: „Paryż w kulturze polskiej". Poniedziałek, 29 bm.: Zdz. Jachimecki: „Muzyka Debussyego" (z ilustracyą muzyczną pianistki M. Tyrowiczówny). Piątek, 2 stycznia Mieczysław Dąbrowski: „Futuryzm w polskiem malarstwie i rzeźbie". Sobota, 3 stycznia Józef Flach: „Prometeusz — Don Kichot — Hamlet", część II. Niedziela, 4 stycznia Jan Pietrzycki: „Kolendy polskie" (z ilustracyą muzyczną art. oper. Z. Nowiny-Witkowskiego). Początek wykładów o godz. 7 i pół wieczór.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek, 29 bm. red. Emil Haecker: Przekłady Boya. We wtorek, 30 bm. prof. dr Józef Flach: Wrogowie kobiet. W sobotę, 3 stycznia prof. dr Józef Reiss: Beethoven (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczor.

NOWA PLACÓWKA KULTURALNA. Znany lwowski instytut literacki „Lektor" otwiera swą filię w Krakowie. Filia ta zorganizowana na wzór centrali lwowskiej, obejmie czytelnię książek i czasopism, w której znajdą się wszystkie nowości w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim oraz obfity dział naukowy, księgarnię i wypożyczalnię, obok tego zaś instytut naukowy i pracownię literacką. Otwarcie filii „Lektora", która mieścić się będzie w Rynku głównym 22, nastąpi w sobotę, dnia 30 bm.

Filie „Lektora" znajdują się już w Warszawie, Poznaniu i Lublinie. Niewątpliwie też i Kraków powita życzliwie ten pożyteczny i godny poparcia instytut, tak pożądany dla ludzi oddanych pracy naukowej i literackiej. Właścicielem i kierownikiem „Lektora" jest dr Stanisław Lewicki.

KONCERT KOMPOZYTORSKI SZYMANOWSKICH odbędzie się dzisiaj w niedzielę, dnia 28 grudnia w sali „Sokoła". Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Na obecnej wystawie w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim oprócz wystawy pośmiertnej L. de Laveaux, znajdują się dzieła J. Malczewskiego, Fr. Turka, A. Olesia, Wł. Jabłczyńskiego (akwaforty), B. Krauze, Markowicza, St. Zarzeckiego, Gottlieba, Maciągowej, Nowaka, Uniejewskiego i wielu innych. Otwarcie nowej wystawy nastąpi dnia 4 stycznia 1920 r. Roczne bilety wstępu na rok 1920 można nabywać w sekretaryacie Towarzystwa Sztuk pięknych.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj dwukrotnie jasełka Rydlowskie popołudniu o godz. 3, oraz wieczorem o godz. 7. Wystawiony w nowej szacie utwór zgasłego poety gromadzi zawsze tłumy widzów. Po sześciokrotnem powtarzaniu w okresie świątecznym schodzi „Betleem" na tradycyjne już miejsce popołudniówek, na których grane będzie przez styczeń. Jutro wraca na afisz „Nina" L. Kampfa z pp. Zielińską, Brockim i Sosnowskim w rolach głównych. „Nina" powtórzona będzie we wtorek 30 bm.

Przed występami p. St. Wysockiej, do których przygotowania są w pełnym toku, będzie jeszcze wznowiony Molierowski „Tartuffe" z p. Z. Nowakowskim w roli tytułowej.

Z „BAGATELI". Przygotowania do przedstawień sylwestrowych w pełnym toku. Trzy rewie śmiechu i humoru (popołudniu dla dzieci i młodzieży, — wieczorem i w nocy dla starszych) upamiętnią finał roku [illegible] popołudniówkę odpowiednio będą zniżone, na oba zaś późniejsze przedstawienia nieco podwyższone, obejmując równocześnie podatek miejski na ubogich.

JUBILEUSZ EUGENIUSZA KOSZUTSKIEGO. Z powodu 30-letniej pracy na scenie znakomitego baletmistrza, p. Eugeniusza Koszutskiego, dyrekcya tutej. teatru Powszechnego urządza zasłużonemu artyście przedstawienie jubileuszowe w dzień jego imienin, tj. we wtorek 30 bm. Na program tego pięknego wieczoru pamiątkowego złożą się wszystkie działy naszego teatru, w skład jego bowiem wchodzi arcywesoła farsa Bałuckiego: „Teatr amatorski". Następnie prześliczny prolog do znanej opery Moniuszki pt. „Straszny dwór" z pp. Ludwigiem, Millerem, Tarnawskim (reżyserującym ten punkt programu), oraz z całym chórem męskim naszej sceny, wreszcie oryginalne i powszechne zaciekawienie wywołujące „Divertissement baletowe", złożone z 7 tańców.

SZOPKA KRAKOWSKA ukaże się w „Bagateli" w noc Trzech Króli. Szereg znanych postaci i typów rozmaitych na tle dzisiejszych stosunków przemówi do widza ze sceny urządzonej na wzór dawnej norblinowskiej — a pocieszne figurki artystycznie wykonane uzupełnią wrażenie. Szczegóły doniosą afisze.

WYZYSK LOTERYJNY. Obecnie kończą się ciągnienia na obu loteryach warszawskich — klasycznej i Rady Głównej Opiekuńczej. Wypłata wygranych odbywa się naturalnie w markach, które mają kurs 1 K 30 hal. Gdy jednak kantory w Krakowie brały pieniądze za bilety, to liczyły markę po 2 K. Teraz więc, kto wygrał stawkę, dostanie zaledwie niewiele więcej nad połowę tej sumy, którą wpłacił. Należałoby kantory loteryjne u nas zmusić do wypłaty wygranych stawek w koronach, tak samo, jak je pobierały.

NADUŻYCIA SANECZKARZY. Ledwie spadł jaki taki śnieg, a już saneczkarze krakowscy rozpoczynają swoje figle i zabawy. Zaczynają się już także pierwsze wypadki saneczkowe. Oprócz tego saneczkarze zaczynają także zagrażać cudzemu zdrowiu, starym zwyczajem zjeżdżając z góry we wszystkich miejscach, które się do tego nie nadają. Zjeżdżają więc ze stoków Wawelu i Salwatora, niecąc panikę wśród przechodniów. Byłoby to do wybaczenia i wystarczałoby surowe zgromienie policyanta: gdyby to byli mali chłopcy. Ale gdy się widzi między tymi saneczkarzami, zjeżdżającymi całym pędem po pełnej przechodniów ulicy, 7 i 8-klasistów, młodych ludzi od 18 do 20 lat i młodych wojskowych ze szlifami w towarzystwie dam, to zdumienie bierze nad ich małem uspołecznieniem.

WYPADEK NA SANECZKACH. Wczoraj pod wieczór uczeń gimnazyalny, zjeżdżający z góry na saneczkach, wypadł z nich na skręcie i złamał rękę. Pierwszej pomocy udzieliło mu wezwane pogotowie.

PRZECIWKO NISZCZENIU DRUTÓW TELEGRAFICZNYCH I TELEFONICZNYCH. Z dyrekcyi policyi komunikują nam: W ostatnich czasach zdarzyły się kilkakrotne wypadki kradzieży przewodów telegraficznych i telefonicznych na głównych traktach telegraficznych, łączących cały kraj z Warszawą.

Ponieważ państwo ponosi przez to nieobliczalne wprost straty, bo prócz olbrzymich kosztów, na wstawienie nowych przewodów w miejsce skradzionych, naraża się władze centralne państwa i naczelne dowództwo na przerwy w komunikacyi telegraficznej i telefonicznej, co w czasie wojny może niejednokrotnie mieć bardzo zgubne skutki, przeto dyrekcya policyi przypomina, że w myśl par. 89 ustawy karnej działanie takie podlega karze do 5 lat ciężkiego więzienia, a na wojskowym terenie operacyjnym karze śmierci przez sąd doraźny.

CHLEB NA LEGITYMACYE za bieżący tydzień po 1 kg. na osobę wydawany będzie w początku przyszłego tygodnia. Zboże, które nadeszło do magistratu, zaraz odesłane zostało do młynów, ale te, z powodu świąt, uskutecznią przemiał tego zboża dopiero w początku przyszłego tygodnia. Razem z chlebem w przyszłym tygodniu będzie wydawany pęcak po 25 deka na osobę na legitymacye.

PRAKTYKI NAFTOWE. Przypominamy magistratowi, że sklep rejonowy nafty Wilczyńskiego przy ul. Mikołajskiej nie wydał dotąd nafty swoim konsumentom za miesiąc październik. Dzień w dzień tłoczą się przed tym sklepem tłumy zrozpaczonych konsumentów, którzy mieli nieszczęście być tu przydzielonymi. Właściciel sklepu tłómaczy się, że żadną miarą nafty od magistratu doprosić się nie może. Są to istotne kpiny z ludności, rozgoryczonej do ostateczności brakiem nafty, której nawet na święta nie dostarczono. Dopókiż biuro rozdzielcze magistratu żartować sobie będzie w tak niewłaściwy sposób z ludności? Wszak wszystkie inne sklepy naftę już otrzymały!

ŚMIERĆ KOLEJARZA. Wczoraj przed południem koło stacyi Zabierzów kolejarz Gałecki wyskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, że głową uderzył o latarnię i zabił się na miejscu.

## Z kraju i ze świata.

ŚMIERTELNY WYPADEK Z DREZYNĄ. Wczoraj o godzinie pół do 11 przedpołudniem wydarzył się tragiczny wypadek na linii kolejowej między stacyami Krzeszowice i Rudawa. Jechał tutaj torem na drezynie kolejomistrz Zenon Sochawski, który wyjechał na zrewidowanie przestrzeni w towarzystwie dwóch robotników. Nagle nadjechał pociąg osobowy Nr 21. Obaj robotnicy zdołali jeszcze wyskoczyć i ujść z życiem, Sochawski jednak, mężczyzna już 50-letni i w dodatku niezupełnie dobrze władający nogami, pozostał na drezynie, na którą wpadł pociąg w pełnym biegu, rozbił drezynę a Sochawskiego zabił na miejscu.

TARNÓW, 23 grudnia. (Z Rady gospodarczej. Drożyzna. Z wydziału Kasy oszczędności. Koncert Towarzystwa muzycznego). Ostatnie posiedzenia miejskiej Rady gospodarczej odbyły się pod złemi auspicyami. Rozgoryczenie ludności z powodu połowy racyi chleba tygodniowo i małych dawek węgla na legitymacyę chlebową doszło do zenitu i znalazło swój wyraz w licznych demonstracyach przed starostwem, magistratem i na posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej. Demonstrantów uspokojono, ale czy na długo? — przyszłość pokaże. To też wysiłki Rady gospodarczej szły w tym kierunku, aby obietnice, dane ludności przynajmniej jako tako zrealizować. Dzięki energii starostwa, które rekwizycyami wojskowemi wydobyło z powiatu znaczniejszą ilość pszenicy, miejski Urząd gospodarczy mógł rozdzielić na święta między ludność katolicką po 60 dkg. mąki pszennej na osobę, w ubiegłym zaś tygodniu dano ludności pełną racyę chleba.

Miejska Rada gospodarcza pragnąc przysporzyć ludności mąki chlebowej postanowiła ogłosić aliszami rozporządzenie, znoszące wypiek białego pieczywa i ciastek. Uchwałę powyższą Urząd gospodarczy ogłosi w dniach poświątecznych. Sprawa cukru została również pomyślnie załatwioną. Ludność tarnowska w dniach przedświątecznych otrzymała podwójną racyę cukru białego: pierwszy raz po funcie na głowę, drugi raz po 25 dkg. Kwestyę węglową uchwalono rozwiązać przez zaprowadzenie kart węglowych. Wprowadzone one zostaną w pierwszej połowie stycznia.

Drożyzna szaleje u nas w tempie wprost zawrotnem. Kilogram mąki dochodzi 40 K, masła przeszło 80 K, litr mleka 6 K, jajo przeszło 2 K. O innych towarach nawet się nie mówi i nie pisze. Brak ziemniaków poznańskich spowodował taką ich drożyznę, że cetnar metryczny dochodzi do 400 K. Jak w takich warunkach mogą żyć warstwy niezamożne, a przedewszystkiem urzędnicy?

Na ostatniem posiedzeniu wydziału Kasy oszczędności, odbytem pod przewodnictwem ks. inf. Bernackiego, załatwiono wniosek dyrekcyi w sprawie zmiany postanowień co do udzielenia pożyczek hipotecznych przez rozszerzenie kompetencyi dyrekcyi w tej kwestyi, przyjęto rezygnacyę ks. Mysora z posady dyrektora urzędującego, wyrażając mu uznanie za pracę, poczem przyjęto do wiadomości wybór dra Wróblewskiego na powyższą posadę; po załatwieniu zaś spraw natury personalnej uchwalono dla Stowarzyszenia wdów i sierót po poległych żołnierzach 200 K, a Towarzystwu Wzaj. Pomocy uczniów Uniw. Jag. 500 K.

W ubiegłym tygodniu odbył się w sali kasynowej koncert Towarzystwa muzycznego. W program wieczoru weszły artystyczne produkcye solowe p. Surzyńskiej, artystki operowej, bardzo udatne produkcye chóru Tow. muzycznego, tak męskiego jak i żeńskiego oraz produkcye muzyczne. Całością dyrygował prof. Stohl, któremu zawdzięczyć należy artystyczny sukces wieczoru.

PASKARSTWO ZBOŻOWE. „Ziemia Przemyska" donosi: Starostwo w Przemyślu skazało Agopsowicza Antoniego na 40.000 K kary za niedostawienie kontyngentu. Kilka dni temu wniósł p. A. rekurs przeciwko tej decyzyi starostwa a równocześnie prawie zaproponował p. Frenklowi sprzedaż dwóch wagonów zboża (żyta i pszenicy) po 120.000 K za wagon.

NIE MA DŻUMY. Ze Lwowa telefonują nam: Pogłoski, donoszące o szerzącej się w okolicy Kamieńca Podolskiego dżumie, są zupełnie pozbawione podstaw. Informacye, pochodzące ze sfer wojskowych i sanitarnych stwierdzają, że w okolicach leżących poza Zbruczem, panuje tylko tyfus plamisty i ospa.

MORDERSTWO RABUNKOWE. Sąd powiatowy w Radziechowie listem z dnia 21 bm. zażądał od policyi we Lwowie ajenta z psem policyjnym celem wyśledzenia mordercy. Dnia 21 bm., tj. w niedzielę między godz. 10 a 12 w południe w pobliskiej wsi Susznie, w czasie, gdy prawie wszyscy mieszkańcy byli w cerkwi podczas nabożeństwa, jacyś bandyci wpadli do jednej z chat i zamordowali gospodynię Matronę Safian. Po dokonaniu mordu sprawcy zrabowali 7.000 K i zbiegli.

ZJAZD OGÓLNY ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ ze wszystkich uniwersytetów polskich w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Lublinie i Wilnie, odbędzie się w drugiej połowie stycznia w Warszawie. Organizacyę młodzieży tych uniwersytetów reprezentowane będą, wedle ustalonego klucza przez 100 delegatów. Komitet organizacyjny w Warszawie ukonstytuował się, wybierając prezydyum w osobach: T. Katelbacha, prezes, S. Lenartowicza, zastępca prezesa i sekretarze: Z. Wilskiego, J. Kurmana i B. Kuleszę. Sekretaryat Komitetu organizacyjnego urzędnie we wtorki, czwartki i soboty od 6—7 w lokalu Bratniej Pomocy stuch. Uniw. warszawskiego. Wszelką korespondencyę należy skierować na ręce prezesa Komitetu organizacyjnego p. Katelbacha. (Mokotowska 49 m. 11).

ZGON CZŁONKÓW MISYI AMERYKAŃSKIEJ. — (Warszawa, 23 grudnia). W tych dniach zmarli na tyfus plamisty w szpitalu św. Stanisława na Woli członkowie misyi amerykańskiej p. J. Boll i miss Gertruda M. Powicke. Amerykanie ci, należący do sekty kwakerów, na wiadomość, że w Polsce szerzy się w przerażający sposób tyfus plamisty, powodując śmierć tysięcy osób — podążyli do Polski w charakterze sanitaryuszów w celu ratowania ginących. Rolę swoją spełniali bezinteresownie, pracując bezpłatnie w szpitalach epidemicznych. W Zagłębiu Dąbrowskiem zarazili się na tyfus plamisty i przewiezieni do Warszawy, zmarli.

AWANTURNICZY POSEŁ. Dzienniki warszawskie donoszą pod datą 24 bm.: Licznie zebrana publiczność była wczoraj świadkiem niesłychanego skandalu, jaki wywołał w sądzie pokoju 13 okręgu st. m. Warszawy „nietykalny" poseł Sejmu konstytucyjnego p. Kazimierz Bagiński, stający w charakterze oskarżonego wraz z małżonką przez p. Dziewickiego o niesforne zachowanie się w odnajętem im mieszkaniu, z żądaniem usunięcia ich, jako sublokatorów z zajmowanego mieszkania. Pos. Bagiński zachował się, mimo upomnień sędziego, w sposób niesłychany przez trybunałem. Przerywał ciągle sędziemu, oskarżycielowi, a nawet swemu obrońcy. Sędziemu nie dał przyjść do słowa, wołając: „Wiem, wiem, jak to panowie sprawy sądzicie". Sędzia po naradzeniu się z ławnikami, oznajmił: „Z uwagi na nietykalność poselską, a tem samem niemożność aresztowania, lub usunięcia z sali sądowej p. Bagińskiego, sąd przerywa posiedzenie w tej sprawie i usuwa się od rozstrzygnięcia jej". Po ogłoszeniu tej decyzyi wydalił się sąd z sali posiedzeń.

SENSACYJNE REWELACYE O RAPORTACH SAMUELSA. Warszawski „Moment" żargonowy podaje list korespondenta swego z Kopenhagi, który, powołując się na źródła polityczne angielskie zapewnia, że w raportach p. Samuelsa do rządu angielskiego wyraził on zupełne zadowolenie co do traktowania dzieci żydowskich w szkołach polskich, gdzie nie są naznaczone jakieś różnice wyznaniowe czy narodowościowe i że p. Samuels wypowiedział się przeciw tworzeniu w Polsce odrębnego szkolnictwa żydowskiego. Co do święcenia niedzieli p. Samuels uważa to za obowiązujące ogół żydów w Polsce. Wogóle p. Samuels miał się wypowiedzieć przeciw żądaniu dla żydów w Polsce tych praw, których nie posiadają ani w Anglii ani w Ameryce.

PODROŻENIE DZIENNIKÓW. Pisma warszawskie z powodu ogromnego podwyższenia cen papieru i druku podwyższyły znowu bardzo znacznie cenę prenumeraty i ogłoszeń. Tosamo zapowiada związek dzienników wiedeńskich od Nowego Roku, a zarazem dzienniki wiedeńskie zniosły dostawę dzienników do domu. Każdy prenumerator będzie musiał odbierać dzienniki w administracyach pism, lub też odbierać je będzie w dystrybucyach, albo też otrzymywać pocztą.

ORYGINALNY CEL. Przed miesiącem dzienniki warszawskie podały sprawozdanie z deputacyi „głodowej" robotników chrześcijańskich do Paderewskiego. Mister Elmine się nad ciężkiem położeniem niektórych robotników, ofiarował im z własnej szkatuły na chleb 200.000 marek, które złożył na ręce ks. Oraczewskiego. Obecnie dzienniki donoszą, że z kwoty tej przeznaczono 50.000 marek na założenie pisma, które redagować będzie ks. Oraczewski. Wątpić należy, czy pismo to biedniejszym robotnikom chleb zastąpi. W każdym razie jestto bardzo oryginalne zużytkowanie funduszu, przeznaczonego specyalnie na pomoc dla głodnych.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW. Z Warszawy telefonuje nam nasz korespondent:

Na folwarku przy wsi Maciołki, w odległości 11 km. od Warszawy, mieszkał Józef Ciszewski z żoną, dziećmi i bratem. Ciszewski wraz z bratem, dawniejsi Dowborczycy, obecnie zajmowali posady leśniczych w lasach rządowych i z powodu swej energii i odwagi już od dłuższego czasu byli solą w oku grasujących w ich rejonie bandytów, którzy też zapowiadali im zemstę.

W pierwszy dzień świąt około godziny 7 wieczorem, gdy Ciszewski wyszedł wraz z parobkiem na dziedziniec, w tej chwili otoczony został przez bandę ludzi, którzy rzucili się na niego, starając się go pochwycić. Nie tracąc jednak przytomności, odepchnął Ciszewski najbliższych napastników, poczem udało mu się schronić do domu, zatarasować drzwi i zaalarmować brata i żonę o napadzie bandyckim. Natychmiast zamknięto wszystkie drzwi i okna, podzielono broń i zaczęto się bronić przeciw 18 bandytom, którzy czując się zupełnie bezpieczni, rozpoczęli prawidłowe oblężenie, które trwało całe dwie godziny. Obie strony wymieniły przeszło 700 strzałów i może byliby się oblężeni wkońcu doczekali pomocy, gdyby im nie zabrakło naboi. Gdy oblegający bandyci spostrzegli, że ogień słabnie, zaczęli nacierać energiczniej, przyczem udało się im zranić przez drzwi brata Ciszewskiego. Po wyważeniu drzwi kilku bandytów wpadło do mieszkania i otoczywszy J. Ciszewskiego pięcioma strzałami rewolwerowymi położyło go trupem na miejscu w oczach żony. Bandyci przez pewien czas pozostali jeszcze przy trupie, by upewnić się o śmierci Ciszewskiego, poczem nic rabując i nic zabierając niczego z mieszkania, odjechali. Policya stawiła się na miejscu wypadku dopiero w parę godzin po odjechaniu ban-

dytów, którzy znikli bez śladu. Bandyci uzbrojeni byli w karabiny i rewolwery.

ARESZTOWANIE ZA ŁAPOWNICTWO. Z Warszawy donoszą: Z polecenia komisarza rządu, p. Anusza, aresztowano kierownika wydziału paszportów zagranicznych przy komendzie policyi warszawskiej, Bedlińskiego. Nadużycia Bedlińskiego polegać miały na tem, że przez pozostające z nim w spółce osoby, stale podobno pośredniczące, pobierał łapówki za wyrobienie paszportów zagranicznych.

HOJNA OFIARA. Z Warszawy donoszą: P. Franciszek Baytel, przemysłowiec polski złożył do kasy Macierzy szkolnej 100.000 marek na oświatę narodową. Ofiarodawca przeznaczył po 10.000 marek do rozporządzenia ks. arcybiskupów Dalbora, Kakowskiego, Teodorowicza, Ruszkiewicza i ks. biskupa Sapiehy; nadto takiesame kwoty do rozporządzenia: naczelnika Piłsudskiego, Paderewskiego, prezydenta Warszawy Drzewieckiego, Wojciecha Korfantego i Macierzy Szkolnej.

POŻAR DWORCA KOLEJOWEGO W MARSYLII. (Tel.). Biuro koresp. donosi z Paryża: Główny dworzec w Marsylii spłonął doszczętnie. Szkoda wynosi wiele milionów franków.

O WYDANIE MORDERCY RÓŻY LUKSEMBURG. Rząd niemiecki zwrócił się do rządu holenderskiego o wydanie przebywającego w Holandyi porucznika Vogla, mordercy Róży Luksemburg.

„KRAKOWSKI PRZEGLĄD TEATRALNY“, nowy organ informacyjny pojawił się w przededniu świąt w szacie bardzo artystycznej. Na ozdobnej winiecie tytułowej widnieją wizerunki czterech gmachów teatralnych krakowskich, portrety czterech dyrektorów scen krakowskich, a w pośrodku w owalnem obramieniu portret śp. Róży Luszczkiewicz-Gallowej. W tekście znajdujemy recenzye kilku ostatnich nowości teatralnych, granych w Krakowie, sylwetkę b. p. Leopolda Kampfa, autora „Niny“, nekrologia śp. Róży Luszczkiewicz i śp. Ady Zawiejskiej oraz obfitą kronikę wiadomości teatralnych z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Poznania i Wilna. „Przegląd teatralny“ przynosi w dziale informacyjnym afisze wszystkich sztuk, będących na repertuarze tygodniowym czterech scen krakowskich, co czyni zbytecznem nabywanie w teatrze afiszów na każde z osobna przedstawienie. W stosunku do szaty zewnętrznej i obfitości treści cena 3 K za zeszyt jest zupełnie umiarkowaną. Do nabycia w księgarniach, w kioskach i we wszystkich teatrach.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 28 bm. popoł.: „Betleem polskie“ L. Rydla wieczorem „Betleem polskie“ L. Rydla.

Poniedziałek, 29 bm.: „Nina“ L. Kampfa.

Wtorek, 30 bm.: „Nina“ L. Kampfa.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Niedziela, 28 bm. popoł.: „Dwaj złodzieje“, wieczorem „Chrześniak wojenny“.

Poniedziałek, 29 bm.: „Białe fartuszki“.

REPERTUAR „BAGATELI“.

Niedziela, 28 bm. popoł.: „ABC w miłości“, wieczorem „Kobieta bez skazy“.

REPERTUAR „NOWOŚCI“.

Niedziela, 28 bm. popoł.: „Wiecemałżonek“, wieczorem „Polska krew“.

Poniedziałek, 29 bm.: „Tam, gdzie skowronek śpiewa“.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Ignacy Neuberg, rodem z Krakowa otrzymał stopień doktora praw.



## Teatr powszechny.

»BOŻE NARODZENIE«.
Jasełka w trzech aktach ze śpiewami i tańcami.
Muzyka Michała Świerzyńskiego.

Do długiego szeregu Jasełek scenicznych, przeznaczonych dla świątecznego użytku teatrów polskich, przybywa cenny i wartościowy przyczynek w Jasełkach, które pojawiły się w pierwsze święto Bożego Narodzenia na scenie teatru Powszechnego. Twórca ich, p. Michał Świerzyński, znany muzyk kompozytor, stworzył w tym utworze przepiękne widowisko o charakterze religijno-dyalogowym, w którym stopił w kształt jednolity i związał w sposób bardzo pomysłowy wszystkie najpiękniejsze melodye kolend polskich. »Jasełka« p. Świerzyńskiego, obok charakteru religijnego, mają też typ swojski, ludowy, zastosowany do rodzimej kantyczkowej kolendy i rozgrywają się na tle scenerji wiejskiej w Polsce. Wszystkie, wchodzące w grę postaci, to swojskie typy nasze z nieodłącznym Stachem, Kubą, żydem, dudarzem góralem, szewczykiem, rzeźnikiem i szlachcicem. Akcya rozdzielona jest na trzy obrazy: »Sen pasterzy«, »W drodze do Betleem« i »U żłóbka«. — W tym ostatnim obrazie, obok korowodu postaci i typów polskich, składających hołd Dzieciątku — i defilujących następnie w posuwistym polonezie, jawi się archanioł, oraz dziecię-aniołek, głoszący w natchnionych słowach pokój ludziom dobrej woli.

Muzyka układa się w całem widowisku w zaokrągloną i kunsztownie spojoną całość, w którą kompozytor wplótł trwałe i pełne inwencyi pomysły harmoniczne, oraz zużytkował najciekawsze i najmelodyjniejsze motywy kolendowe i świeckie, jak na przykład przepyszny staropolski polonez w obrazie trzecim, wyjęty z rękopisów z piętnastego wieku. Już za samo splecenie w barwny wieniec i harmonijne ułożenie najpiękniejszych kolend staropolskich, należy się kompozytorowi szczere i zasłużone uznanie.

Nieprzemijająca wartość tej muzyki będzie też najdzielniejszym sprzymierzeńcem trwałego powodzenia tych »Jasełek«, na które pospieszyć powinien każdy miłośnik naszych od dzieciństwa wypiastowanych i gorąco umiłowanych kolend, które usłyszy tu w niefałszowanej melodyi, ujętej w wartościowe ramy.

Przystosowanie »Bożego narodzenia« pod reżyseryą p. Koreckiego było bardzo staranne, a efekta sceniczne i świetlne, jak na przykład potężna gwiazda betleemska, wywoływały zachwyt młodego pokolenia widzów. W pełniejszym składzie orkiestry i chórów, całość mogłaby wartościowemu dziełu jeszcze pełniejsze zapewnić powodzenie.

*wp.*

## Hołd Lwowa dla Wielkopolski.

Lwów, 28 grudnia. (PAT). Lwów święcił dzisiaj pierwszą rocznicę oswobodzenia Wielkopolski po przeszło wiekowej niewoli pruskiej. W bazylice katedralnej odprawił ks. arcybiskup Bilczewski uroczystą mszę dziękczynną. W pobliżu ołtarza zajęli miejsca: arcybiskup ormiański ks. Teodorowicz, biskup sufragan ks. dr Twardowski, kanonicy, reprezentacye wojskowe z jenerałem Cołogórskim na czele, prezydyum miasta, reprezentant jeneralnego delegata rządu, senat akademicki, grono profesorów politechniki, reprezentanci wszystkich władz, stow. i korporacyj, nadto tłumy publiczności wypełniły świątynię. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem »Te Deum«, a równocześnie kompania honorowa, ustawiona pod kościołem, dała salwę. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Po nabożeństwie odbyła się w odświętnie przybranej sali ratuszowej uroczysta Akademia, w której wzięli udział, prócz arcybiskupów i reprezentantów wojskowych, także członkowie Rady miejskiej i reprezentanci wszystkich warstw społecznych. Przemówił pierwszy prezydent miasta, Neuman, zaznaczając, że Lwów i Poznań są dziś, jakby dwiema kaplicami w wielkim kościele polskim. Kir żałoby zasłaniał je długo, aż opadł wkońcu i owe kaplice polskości gorują jasnem światłem, gdzie rozbrzmiewa radosne »Te Deum« dziękczynieniem za przywróconą niepodległość ojczyzny. Lwów zachowa na wieki we wdzięcznej pamięci to wszystko, co otrzymał od Wielkopolski, zaraz u wstępu do swej wolności. Lwów poznał, jak szczerze polskie są serca Wielkopolan. Kiedy nam tu zagrażał fałsz i podstęp, wówczas Wielkopolska pierwsza podała nam dłoń pomocną. Krew synów jej polała się w obronie naszej. Oni to dopomogli do oswobodzenia miasta, oni też pospieszyli ratować Lwów od klęski głodowej. Takim sposobem zadzierżgnięto węzły wieczystej spoistości. Zespolenie Lwowa i Poznania wejdzie do historyi.

Wkońcu zaznaczył prezydent, że dumni jesteśmy z Wielkopolską w dzisiejszej jej uroczystości, w pierwszą rocznicę oswobodzenia i hołd złożył Wielkopolanom. Po odśpiewaniu »Gaude Mater Polonia« przez połączone chóry Lutni i Towarzystwa muzycznego, przemówił syn Wielkopolski, profesor lwowskiego Uniwersytetu, dr Jan Kasprowicz. Mowca przedstawił koleje, jakie Wielkopolska przechodziła za panowania pruskiego i jak umiała w srogiej niewoli utrzymać godność narodową, i ducha narodowego. Stwierdził, że Poznań połączony jest już na wieki z Polską, bo jakkolwiek Niemcy nie tracą jeszcze nadziei odzyskania Poznańskiego, to społeczeństwo poznańskie daje gwarancyę, że już żadna siła nie zdoła oderwać ziemi Wielkopolskiej od Polski. Przedstawiciel Zjednoczonej Młodzieży akademickiej Bierowski, złożył niezłomne przyrzeczenie trwałej współpracy z braćmi Wielkopolskimi i cześć wyraził Wielkopolsce. Po odśpiewaniu »Nie damy ziemi« i hymnu narodowego, zakończono uroczystą Akademię. Na znak uroczystości powiewały z wieży ratuszowej chorągwie. W niedzielę w południe odbędzie się na cmentarzu obrońców Lwowa uroczyste złożenie wieńców na grobach poległych w walce o Lwów Poznańczyków.

## Z chaosu ukraińskiego.

Lwów, 28 grudnia (Tel. wł.) W związku z podaną przez pisma wiadomością o podróży Petruszewicza do Paryża, donosi »Wpered«:

Od osób, które miały sposobność zetknąć się z Petruszewiczem w Bukareszcie, nadchodzą wiadomości, iż dyktator Petruszewicz zamierza wciągnąć do armii Denikina także ruskie formacye wojskowe, które znajdują się na terytoryum państwa czeskiego. Gdy niektórzy politycy ruscy zwracali Petruszewiczowi uwagę, że niewłaściwą rzeczą jest obecnie łączyć się z Denikinem, który jest w przededniu całkowitej likwidacyi, oświadczył, że właśnie teraz jest pora, w której należy pośpieszyć mu z pomocą. Działalność Petruszewicza pozostaje pod wielkim wpływem polityki Kramarza. Jest to akcya, mająca na celu szkodę Polski.

W związku z tem należy przytoczyć głosy niektórych pism, jak np. »Ukrain. Hołos«, który pisze, że stanowisko socyalistów polskich jest wobec sprawy ruskiej tego rodzaju, że należy iść raczej z Rosyą, niż z Polską.

## Akcya przeciw bolszewikom.

Bazylea, 28 grudnia (Tel. wł.) »Matin« donosi, że z początkiem stycznia obradować będzie w Paryżu konferencya prezydentów ministrów państw sojuszniczych, którzy omawiać będą nowy plan kampanii militarnej przeciw bolszewikom. Lloyd George, Clemenceau i rząd japoński już zgodzili się na podjęcie na wiosnę nowych kroków wojennych przeciw Leninowi i Trockiemu. Włochy nie są jeszcze zdecydowane.

## Zamach na jen. Saratowa.

Sztokholm, 28 grudnia (Tel. wł.) Na bolszewickiego jenerała Saratowa dokonany został w Moskwie zamach: na przejeżdżającego w samochodzie jenerała rzucono bombę. Saratow został ciężko raniony, adjutant jego zabity.

## Plebiscyt w Rjece.

Wiedeń, 28 grudnia (PAT). Biuro koresp. donosi z Rzymu:

Rokowania z D'Annunziem w sprawie obsadzenia Rjeki, zdaje się, zbliżają się do końca. Rząd zaproponował, aby D'Annunzio i legioniści opuścili Rjekę, poczem miasto obsadzą włoskie wojska liniowe. Ten projekt rządowy poddano w Rjece plebiscytowi, a ludność Rjeki oświadczyła się przeważną większością za nim.

Wiedeń, 28 grudnia (Tel. wł.) Z Rzymu donoszą, że D'Annunzio zdecydował się rzekomo przyjąć propozycyę rządu i opuścić Rjekę.


Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.


## Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



†
**Aleksander Mackiewicz**
uczestnik powstania z r. 1863
emerytowany maszynista kolei państwowych
przeżywszy lat 78, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26 grudnia 1919 r.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę, dnia 28 b. m., o godzinie 4 po południu.
Na ten smutny obrzęd stroskana żona, córki i zięć zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« J. Wolnego.

†
Za spokój duszy ś. p.
**Zofii Jan[illegible] Feder[illegible]**
odprawionem zostanie w siódmą rocznicę śmierci
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
we wtorek, dnia 30 grudnia b. r., o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

**Maryą z Rei[illegible] Mel[illegible]**
zmarła dnia 22 grudnia 1919 roku w Bielsku, przeżywszy lat 67.
Pogrzeb odbył się dnia 24 grudnia 1919 r. w Bielsku.
O tem zawiadamia Krewnych i Znajomych
w smutku pogrążona
RODZINA.

## Podziękowania.

W imieniu reemigrantów polskich wyrażam podziękowanie p. Kazimierzowi MALEROWI, kierownikowi przedstawicielstwa polskiego w Budapeszcie, za jego uświadomioną działalność przy transportowaniu reemigrantów i za udzielanie im ochrony.

13303 RAAB JOACHIM
kurator reemigrantów polskich.

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim Krewnym i Znajomym, którzy nie szczędzili słów pociechy, oraz oddali ostatnią posługę naszemu najdroższemu Mężowi i Ojcu, bł. p. DAWIDOWI FINDEROWI, składa szczere »Bóg zapłać«
13301 Żona z dziećmi i zięciem.

## XXIV WALNE ZGROMADZENIE

członków

## TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

W MSZANIE DOLNEJ

odbędzie się **dnia 7-go stycznia 1920 r.** w domu p. Schallera o godzinie 5-tej po południu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków za rok 1918;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Wniosek Rady nadzorczej i Dyrekcyi na likwidacyę Towarzystwa i wybór likwidatorów;
5) Wnioski członków.

W razie braku kompletu w oznaczonej godzinie Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 6 wieczorem, bez względu na ilość członków. 13199

*Alojzy Bolina* sekretarz. *Dr Eugeniusz Urbański.* prezes Rady nadzorczej.

## KONKURS.

Wydział powiatowy Sejmiku Pułtuskiego ogłasza niniejszem konkurs na posadę

## powiatowego instruktora rolnego

z pensyą zasadniczą 9600 mk rocznie oraz dyetami na wyjazdy służbowe.

Reflektanci zechcą zgłaszać oferty do Wydziału powiatowego w Pułtusku. Do ofert należy dołączyć krótki życiorys oraz własnoręczne odpisy świadectw.

Wiek kandydata nie może przekraczać lat 50ciu. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Posada do objęcia **od 1 stycznia 1920 r.** 13202 2 3

Przewodniczący Wydziału:
**Grunwald**
w z. starosta.



## Towarzystwo agrarno-osadnicze

Spółka z ogr. poręką

## Lwów, Halicka 21

rozpisuje konkurs na posady:

1) **5 asystentów mierniczych** z płacą 2000 K, dodatkiem w okresie prac polowych 500 K miesięcznie, tudzież remuneracya po 10 K od morga od wykonanych robót.
**Warunki:** praktyka miernicza w polu i biurze; nieprzekroczony wiek 40 lat.
2) **3 rysowników** względnie **rysowniczek** z płacą miesięcznie 1000 K.

**Posady do objęcia od 15 stycznia 1920.**
Podania wraz odpisem świadectw wnosić należy na ręce **Dyrekcyi Towarzystwa agrarno-osadniczego do dnia 10 stycznia 1920.** 13214 1 3



L. 90310 13180

## Konkurs.

Generalna ekspozytura Sekcyi opieki M. S. W. w Krakowie ogłasza konkurs na posadę **instruktora** warzywnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa w Szkole inwalidów wojennych w Krakowie, na kursie rolniczo-ogrodniczym w Mydlnikach od 1 stycznia 1920 r.

Warunki objęcia posady: wykazanie się świadectwami ukończonej szkoły ogrodniczej oraz kilkuletniej praktyki.

Wynagrodzenie zależne od umowy. Wolne mieszkanie, opał i światło. Oferty ustnie lub pisemne przedkładać należy do Generalnej ekspozytury Sekcyi opieki M. S. W., Wydział IV. w Krakowie, ulica Smoleńsk L. 9.



## „ŻEGLUGA POLSKA" W KRAKOWIE STOW. ZAREJ. Z OGR. POR.

Kraków, w październiku 1919.

## ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI.

**„Żegluga Polska" w Krakowie,** stow. zarej. z ogr. por., po dwuletniej prawie działalności w powyższej formie prawnej, stosując się do uchwały swego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia b. r., postanowiło przystąpić do zamiany na **Towarzystwo akcyjne,** celem rozszerzenia swych agend na Wiśle, uniezależnienia swych transportów przez zakupno dwu większych statków parowych (holowników), zwiększenie parku galarowego o dalszych 200 jednostek, a wreszcie uruchomienie swej filii dla żeglugi morskiej w Gdańsku. W tym celu przedłożyło ono ministerstwu przemysłu i handlu projekt statutu spółki akcyjnej o kapitale

## 5,000.000 koron

podzielonych na 25.000 sztuk pełno i gotówką wpłaconych akcyj po 200 koron, z tego 15.000 sztuk akcyj imiennych, które muszą pozostawać własnością obywateli państwa polskiego, oraz 10.000 sztuk akcyj, opiewających na okaziciela. Przelew akcyj imiennych z jednej osoby na drugą wymaga zgody Zarządu.

Na podstawie upoważnienia ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie z dnia 22 września b. r. Nr 15563/19 rozpisuje „Żegluga Polska" w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

## SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny Spółki akcyjnej pod firmą

## „ŻEGLUGA POLSKA" S. A. W KRAKOWIE

pod następującymi warunkami:

1) Tow. „Żegluga Polska" w Krakowie, stow. zarej. z ogr. por., oraz wszystkim udziałowcom tegoż Towarzystwa przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru akcyj do wysokości 3,000.000 koron;
2) Reszta akcyj, przypadających do subskrypcyi, oraz akcyj nieobjętych przez wymienionych pod 1) przypadnie innym subskrybentom;
3) Z dniem 1 stycznia 1920 r. obejmie nowa Spółka akcyjna wszystkie przedsiębiorstwa koncesyonaryuszki po cenie szacunkowej w zamian za akcye;
4) Przy zgłoszeniu ma być zapłacona w gotówce cała należytość subskrypcyjna;
5) Repartycyę akcyj przeprowadzi komitet założycieli do 30 dni po zamknięciu subskrypcyi, według swego uznania, przyczem zastrzega sobie przydział akcyj imiennych lub na okaziciela opiewających. Na wypadek nieprzydzielenia akcyj zwróci Towarzystwo wpłacone kwoty najpóźniej w 30 dni po dokonanej repartycyi wraz z 1½% od dnia dokonanej wpłaty.
6) Prawo pierwszeństwa do poboru akcyj wedle ust. 1) winno być dokonanem najpóźniej do dnia 31 grudnia 1919 r.

## Subskrypcye i wpłaty przyjmują:

**„Żegluga Polska" w Krakowie,** stow. zarej. z ogr. por.; **Bank Przemysłowy we Lwowie oraz Filie: w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie, Dąbrowie Górniczej; Bank Krajowy we Lwowie oraz Filie: w Krakowie, Lublinie, Stanisławowie i Ekspozytura w Białej; Galicyjski ziemski Bank kredytowy we Lwowie oraz Filia w Krakowie; Bank Handlowy w Warszawie; Bank Handlowy w Poznaniu; Bank Związku spółek zarobkowych w Poznaniu oraz jego oddział w Warszawie; Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie; Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszynie; Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie; Bank Ziemski w Krakowie; Dom bankowy August Raczyński w Krakowie.** 12818 4 4

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.